Nr. 219. We Lwowie, Niedziela dnia 21. Wrze

DZIENNIK P

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 sg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem upraszamy szanownych czytelników o wczesne nadesłanie prenumeraty dla uniknienia reklamacyj i uregulowania nakładu.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

Z dniem 16. b. m. rozpoczęliśmy druk zapowiedzianej nowej powieści, autora „Marzycieli“, p. t.: *Dla Idei.* Stosownie do przyrzeczenia dołączyliśmy do numeru z d. 15. b. m. i odtąd każdej soboty dołączać będziemy, dla prenumeratorów naszych bezpłatnie, arkusz dodatku powieściowego, który zawierać będzie najcelniejsze utwory beletrystyki zagranicznej. Obecnie zaczęliśmy druk powieści p. t.: *Nurek*, która, pod względem nader zajmującej intrygi, mistrzowskiego obrazowania i konsekwentnego przeprowadzenia charakterów, nie wiele ma równych sobie w całej literaturze europejskiej.

Zwracamy uwagę czytelników naszych, że odtąd prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* otrzymywać będą bezpłatnie każdego kwartału duży tom powieści wyborowych, objętości 13 arkuszy druku, zatem w przeciągu roku 4 tomy czyli 52 arkuszy w 8ce. Nowoprzystępujący od 1. października prenumeratorowie, otrzymają początek powieści *Dla Idei* i pierwsze arkusze dodatku powieściowego.

Sprawy sejmowe.

Dwukrotnie już mieliśmy sposobność zanotować w piśmie naszem wzmiankę o dyskusji, którą w kołach poselskich, a w szczególności w klubie środka wywołuje sprawa gwarancji obligacyj komunalnych Banku krajowego. Szczegółów tej dyskusji nie znamy jeszcze w tej chwili, a nadto przyznajemy, że cała sprawa jest dla nas cokolwiek niezrozumiałą, a to z tego prostego powodu, że w istniejącym stanie rzeczy wszelka gwarancja ze strony kraju wydaje nam się w tym przedmiocie niepotrzebną.

Sprawozdanie Wydziału krajowego z dalszych czynności około organizacji Banku krajowego tak się o obligacjach komunalnych wyraża:

„Z końcem roku 1883, weszły w obieg obligacje komunalne Banku krajowego I. emisji wydawane na podstawie pożyczek, gminom i powiatom udzielanych. Według zmienionego przez Wydział krajowy na wniosek Dyrekcji planu I. emisji co do rozkładu na serje, wynosić ma ona 5.000 sztuk serji A. po 100 złr. (500 000 złr.), 2.500 sztuk serji B. po 1000 złr. (2,500.000 złr.) i 400 sztuk serji C. po 5000 złr. w. a. (2,000.000 złr.) razem tedy pięć milionów.

Obligacje komunalne Banku krajowego znalazły od razu na krajowych targach pieniężnych taki popyt, że kurs ich dorównał zupełnie oczekiwaniom i nie zachwiał się ani na chwilę pod wrażeniem wiadomości, że wniesiona przez Dyrekcję Banku krajowego a przez Wydział krajowy poparta prośba o wyjednanie dla obligacyj komunalnych charakteru walorów pupilarnych, na razie nie zosłała przez Ministerstwo uwzględniona“.

Świetny ten stan obligacyj komunalnych cieszy nas podwójnie, raz dla tego, że jest on dowodem uznania i powagi, jaką cieszą się w świecie finansowym walory krajowe w ogóle, a powtóre, że zdaje się najlepiej przemawiać za tem, że obligacje komunalne nie potrzebują już żadnej dalszej gwarancji. W obec tego, że je świat finansowy tak pomyślnie zaakredytował, polegając na gwarancjach banku, uważalibyśmy za zbyteczne wymaganie jakiejś innej gwarancji. Sejm, wyposażając Bank krajowy pokaźną dotacją, uczynił go instytucją niezależną i nie widzimy dlaczegoby się miał nieustannie instytucją tą opiekować, spełniając niejako to, co z natury rzeczy do niej samej należy.

Na porządku dziennym poniedziałkowego posiedzenia Izby sejmowej stoją następujące przedmioty:

1. Trzecie czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie ustawy budowniczej dla miasta Lwowa.
2. Wybór komisji powodziowej z 15 członków.
3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie szkoły rolniczej w Czernichowie.
4. Pierwsze czytanie wniosków p. Wojciecha Dzieduszyckiego w przedmiocie zakładania i ustroju szkół ludowych.
5. Pierwsze czytanie wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie regulacji doliny górnego Dniestru.
6. Pierwsze czytanie wniosku p. Koziebrodzkiego w przedmiocie ustawy o ochronie cmentarzy.
7. Sprawozdanie komisji prawniczej o zmianie ustawy o ordynacji wyborczej.
8. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Koziebrodzkiego w przedmiocie asekuracji budynków szkolnych.
9. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Zolla w przedmiocie zmiany egzekucji.
10. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Towarzystw rolniczych.
11. Sprawozdanie komisji prawniczej o petycjach.
12. i następne: Przedłożenie Wydziału krajowego w przedmiocie dozwolenia na pobór opłat mytniczych i innych w wielu miejscowościach.

W komisji budżetowej referował wczoraj p. Goldman o zamknięciu rachunków za r. 1882. Z referatu tego wynika, że niedobory w budżecie krajowym spowodowane zostały w roku wymienionym niedoborem w ogólnej sumie podatków bezpośrednich. Przekroczeń budżetu, któreby się nie dały usprawiedliwić, nie było. Sprawozdanie p. Goldmana przyjęła komisja prawie bez poprawek.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odczytał sekretarz dr. Stanisław hr. Badeni następujący spis petycyj:

Gmina Königsau przez posła Stanisława Tarnowskiego (junior) o zwolnienie tamtejszego kościoła od konkurencji do kościoła parafialnego w Medenicach. Błażej Marczak pisarz etatowy przy szpitalu we Lwowie p. p. Tadeusza Dzieduszyckiego o przeniesienie w stan spoczynku i udzielenie emerytury. Jan Kuryk nauczyciel p. p. Onyszkiewicza o przyznanie lat służby od roku 1854 do 1858 w zawodzie nauczycielskim spędzonych. Ewelina Pohoska wdowa po inżynierze dróg krajowych p. p. Męcińskiego, o przyznanie pensji wdowiej. Ostrów obszar dworski p. p. Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie regulacji Dniestru. Ostrów gmina jak wyżej. Bachórzec gmina p. p. Kozłowskiego o regulację Sanu. Franciszek Bryniarski p. p. Zolla o zapomogę. Leśniewska Ludwika p. p. Zolla o zapomogę. Nowy Targ Wydział powiatowy p. p. Mayera o polecenie Radzie szkolnej krajowej, by kary za nieposyłanie dzieci do szkoły, do funduszu szkolnego miejscowego a nie okręgowego wpływały. Szymon Szalit p. p. Ochrymowicza o zapomogę dla syna Henryka celem kształcenia się w muzyce. Obszary dworskie Monasterzec, Terszaków i Most p. p. Grossa w sprawie regulacji rzeki Dniestru. Kornela Neuhauser wdowa po prymarjuszu szpitala we Lwowie p. p. Grossa o podwyższenie pensji wdowiej. Onufry Nesterak nauczyciel p. p. Żurowskiego, o zaliczkę na płacę w kwocie 15[illegible] złr. Frysztak gmina p. p. Buchwalda o zmianę ustawy szupasowej. Abraham [illegible]mpf i inni dzierżawcy poboru podatku konsumcyjnego od mięsa i napojów spirytusowych w Mościskach p. p. Stanisława Stadnickiego o zaprowadzenie załogi wojskowej w Mościskach. Marcin Guszkowski p. p. Adama Sapiehę, o subwencję 500 złr. celem kształcenia głuchoniemego syna w szkole sztuk pięknych w Krakowie. Bilcze gmina p. p. Borkowskiego w sprawie budowy drogi krajowej z Jezierzan do Kolendzian. Muszkarów gmina jak wyżej. Franciszek Semenetz nauczyciel p. p. Kowalskiego o zaliczkę na płacę w kwocie 100 złr. Lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej p. p. Merunowicza o subwencję. Stowarzyszenie rękodzielników Gwiazda Tarnowska p. p. Kopycińskiego o zmianę ustawy szkolnej w celu zezwolenia nauczycielom zajmować się pisarstwem gminnem. Sieniawa gmina i obszar dworski p. p. Lasockiego o udzielenie bezprocentowej pożyczki 30.000 złr. na budowę ko[illegible] gmin powiatu Stanisławowskiego p. p. Gor[illegible], o zniesienie prawa poboru kopytkowego. Gmina Rzepiennik biskupi p. p. Ochrymowicza w sprawie reformy jarmarków i targów. Fryderyk [illegible]renek nauczyciel p. p. Fruchtmana o zapomogę. Towarzystwo pomocy akademji słuchaczy w Leoben p. p. Zolla o subwencję.

Stowarzyszenie ku wsparciu uczniów wyznania mojżeszowego w Krakowie, przez p. Rapaporta, o subwencję. Towarzystwo weteranów żołnierzy polskich z roku 1831 przez p. Podlewskiego o zapomogę. Stowarzyszenie wzajemnej pomocy dyetarjuszów i urzędników we Lwowie przez p. Smolkę o zapomogę. Olpiński Filip, adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego, przez p. Czaykowskiego o zaliczkę na płacę w kwocie 2700 złr. Nowak Jan, rygoryzant weterynarji, przez p. Romanowicza o zapomogę. Grybów, Wydział powiatowy, przez p. Chrzanowskiego o regulację rzeki Biały. Julia Szankiewicz przez p. Merunowicza o zapomogę. Towarzystwo pedagogiczne w Styrju przez p. Fruchtmana o zapomogę w kwocie 800 złr. na utrzymanie wyższej szkoły żeńskiej. Towarzystwo weteranów z roku 1831 w Krakowie, przez p. Majera o zapomogę. Strohynia, gmina, przez p. Baranieckiego w sprawie przeniesienia ck. sądu ze Starejsoli do Chyrowa. Biblioteka słuchaczów weterynarji we Lwowie przez p. We-

---

8)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach.

Przez

Autora „Marzycieli.“

Tom pierwszy.

(Ciąg dalszy.)

O. Piotr nie chciał ważnej tej sprawy zostawić w zawieszeniu. Zamiarem jego było dociec jak najprędzej, czy Stanisław zasługiwał na jego zaufanie, ponieważ z tem wiązał różne plany na przyszłość. Nicią, do tego celu wiodącą, miało być szczegółowe zbadanie jego życia. Łatwo poznam — myślał — czy mówi prawdę, czy kłamie, prawda bowiem ma język odrębny... a gdy to zbadam, będę wiedział, czego się trzymać. Człowiek uczciwy nigdy nie kłamie, człowiek przewrotny wystrzega się prawdy jak ognia, żeby przeciw niemu samemu kiedyś nie świadczyła. A więc zobaczymy!

Zaledwie Stanisław wszedł do jego celi i drzwi za sobą zamknął, O. Piotr przywitawszy go jak zwykle, w te słowa przemówił:

— Wczoraj usłyszałem z ust twoich, że prócz ojca, rodzeństwa i pamięci nieboszczki twojej matki, jest na ziemi jeszcze jedna osoba, którą uwielbiasz i o której ciągle myślisz. Ponieważ po twojem odejściu — dodał żartobliwie — ja o niej także myślałem, przeto bądź tak dobry, mój synu, i bliżej mnie z nią zapoznaj, bym wiedział, czy jako twój przyjaciel, powinienem i ja ją uwielbiać.

Stanisław zarumienił się nieznacznie, ale mimo to zaraz odpowiedział z uśmiechem:

— Nie wiem, czy ta osoba będzie interesowała ojca dobrodzieja.

— Czemu wątpisz?

— Bo jest świecka.

Z kolei Kapucyn się uśmiechnął.

— Mów tylko, chłopcze, mów. Chociaż żyję w klasztorze, świat nie przestał mnie interesować, gdyż nie przestałem być człowiekiem. Czy to osoba płci męzkiej, czy żeńskiej?

— Żeńskiej.

— Domyślałem się tego — O. Piotr odpowiedział, gładząc swoją brodę. — Musi to więc być sprawa sercowa?

— Czy sercowa, ojcze, o tem nie wiem, ale czuję, że zajęła całą duszę moją... Zechciej tylko ojcze posłuchać mnie cierpliwie, a opowiem ją wiernie, nic nie ujmując, ani dodając.

— Słucham cię, słucham.

— Wspominałem już wczoraj — zaczął Stanisław — że w domu jest nas ośmioro rodzeństwa. Trzech synów, między którymi ja najstarszy i pięć córek. Najmłodsza ma lat cztery i tę nasza nieboszczka matka w kolebce odumarła. Ojciec nie żenił się drugi raz, lecz oddał się sam wychowaniu dzieci, w czem mu jest wielce pomocną jego matka, a nasza babka. Osoba to niezwykłej słodyczy charakteru, a chociaż ma lat siedmdziesiąt, krzepko się jeszcze trzyma i od rana do nocy jest na nogach. Gdyby nie ona, zaiste ani pojmuję, jakim sposobem nasz biedny ojciec byłby mógł wszystkie dzieci wychować. Całoroczna jego pensja wynosi dwieście reńskich, z których musi wyżywić nietylko siebie, dzieci i matkę (sługi nigdyśmy nie mieli), lecz także wszystkich ubrać, oprać, zapłacić mieszkanie, opał, światło, nareszcie lekarza i aptekę, jeżeli kto w domu zachoruje. Prócz tego dzieci starsze wysyłać do szkoły. Na pokrycie tych potrzeb ma więc gołych dwieście reńskich i żadnej więcej pomocy.

— Dwieście reńskich! — przerwał Kapucyn. — Los godny litości. Pensja taka może wystarcza, żeby z głodu nie umrzeć, lecz w każdym razie jest ona za mała, żeby z niej żyć przyzwoicie. Pięknie Niemcy swoje sługi płacą... Ale mów dalej chłopcze, mów, bo szkoda czasu.

— Ojciec, ciągnąc się z ostatniego, zaczął mnie pierwszego dawać do szkoły. Chociaż nie miałem książek a w zimie ciepłego odzienia, mimo to wytężałem wszystkie siły, by się dobrze uczyć, przeczucie bowiem mówiło mi od dziecka, że jeżli nie zejdę z tej drogi, będę mógł z czasem dopomódz ojcu, rodzeństwu i sobie. Bóg mnie wspomagał, co rok z celującym postępem przechodziłem do wyższej klasy, już za rok spodziewałem się zostać filozofem. Od pierwszej klasy miałem kolegę, który mnie bardzo nielubił. Chociaż po za szkołą bacznie go unikałem, a w szkole nigdy najmniejszej nie wyrządziłem mu przykrości, przeciwnie, ilekroć nadarzyła się ku temu sposobność, chętnie mu nawet podpowiadałem, mimo to on mnie bez ustanku prześladował, czy to przezywając mnie szympansem, dlatego żem był czarny i nad wiek słuszny, czy też oskarżając mnie przed profesorami. Razu pewnego, po godzinie greckiego języka, Karol zawołał do mnie z drugiej ławki. „— Szympans! szympans! a kiedy zostaniesz szpiegiem, takim samym jak twój ojciec?“ — Tego było mi już za wiele. Najpierw rzuciłem weń słownikiem, potem skoczywszy na ławkę, tak go pięścią w twarz poczęstowałem, że krwią zalany na ziemię się zwalił. Zrobił się krzyk, przybiegł dyrektor i zamknął mnie do karceresu, wpierw nawet nie zapytawszy, za co Karola biłem. Dopiero w pół godziny przyszedł do mnie i zaczął indygację. Wysłuchał mnie spokojnie, zmarszczył czoło, powiedział: *Ist schon recht*, i kazał mi iść do domu. Nazajutrz Karolek został wykluczony z wszystkich szkół państwa austrjackiego. Wypadek ten sprawił wielką przykrość tak mnie jak memu ojcu, ale odrobić go nie było w naszej mocy. Dyrektor i profesorowie byli bądź Niemcy, bądź Czesi zniemczeni, więc dla tego surowo postąpili sobie ze studentem, który ośmielił się znieważyć syna urzędnika i jego ojca. Myślałem, że będę miał spokój. Bynajmniej! Największe złe dopiero teraz się zaczęło. Po wydaleniu Karolka, wszyscy moi koledzy, nawet ci, którzy dotąd okazywali mi swoją życzliwość, jakby na komendę przeciw mnie się zwrócili. W klasie nie usłyszałem dobrego słowa, tylko ciągłe szepty: szpieg! faktor! denuncjant! — po za szkołą bądź mnie całkiem unikali, bądź napadając gromadnie, bili mnie bez miłosierdzia. Po kilku tygodniach przekonałem się, niestety, że w takich warunkach dalsze uczęszczanie do szkoły, było niemożliwem. Powiedziałem to ojcu. Rozpłakał się razem ze mną i poszedł do dyrektora. Ten wysłuchawszy go, w te słowa przemówił: — „Wiem ja dobrze, na co syn pański jest narażony, lecz otwarcie wyznaję, że mu nie umiem dopomódz. Przecie dla niego jednego nie mogę [illegible] usunąć się dobrowolnie, bądź też niech mi wskaże tych, którzy bardziej niż inni mu dokuczają, abym ich przykładnie ukarał. Może to poskutkuje“. Gdy mi ojciec słowa dyrektora powtórzył i zapytał, co zamierzam uczynić, odpowiedziałem bez namysłu, że wystąpię ze szkoły. — A hersztów nie wydasz? — Nie! — odrzekłem. Ojciec słowa więcej nie przemówił, tylko ucałował mnie, mając łzy w oczach.

— Więc ojciec nie domagał się od ciebie, byś wydał największych swoich nieprzyjaciół? — Kapucyn przerwał.

— Nie.

O. Piotr głową pokręcił i czoło zmarszczył. Stanisław dalej opowiadał:

— Nazajutrz po rozmowie z ojcem porzuciłem szkoły. Wprawdzie mogłem się był przenieść do innego miasta, gdzie może niktby nie wiedział, jakiego jestem pochodzenia, lecz na to trzeba było funduszów, których mój ojciec nie posiadał. Teraz miałem albo w domu siedzieć, bądź też iść w świat i szukać kawałka chleba. Wybrałem to drugie, a uczyniłem to nie tylko dla tego, że ojcu nie chciałem być dłużej ciężarem, lecz także w nadziei, że może jakimściś sposobem powiedzie mi się jeszcze szkoły ukończyć. Nawinął się faktor, który mi zaproponował, bym w domu obywatelskim przyjął miejsce prywatnego nauczyciela, za co miałem pobierać sześćdziesiąt reńskich rocznie, całe utrzymanie i dwie pary butów. Uczyć miałem tylko jednego chłopca, który właśnie dziesięć lat ukończył. Ponieważ zaczynałem rok dwudziesty, w głowie zaś tkwiły mi jeszcze żywo wszystkie nauki, przeto propozycję przyjąłem, chwili się nie namyślając. Projekt w głowie prędko się ułożył. Zabawię tam rok — pomyślałem sobie — a otrzymawszy sześćdziesiąt reńskich, pójdę gdzieindziej do szkoły i dam sobie radę. Obywatel, do którego miałem jechać, mieszkał na Mazurach, i nazywał się pan Wawrzyniec Czartowski.

— Czartowski... Czartowski — przerwał O. Piotr. — Nazwisko nie jest mi obce... Aha! — dodał, nagle sobie przypomniawszy — czy to nie ten sam, o którym mówią, że jest największym w całym kraju tyranem?

— Niestety, ojcze, ten sam! Nie tylko własni poddani, lecz także okoliczni chłopi, nie nazywają go inaczej, tylko „czart“ i mają słuszność. Ręczę, że pod słońcem nie ma człowieka, którýby włościan bardziej uciskał.

— A toś się dostał, mój chłopcze! Lecz mów, bo radbym usłyszeć, jak ci się tam powiodło.

Młody człowiek gorzko się uśmiechnął i tak dalej opowiadał:

— W Dąbrówce, gdzie państwo Czartowscy mieszkają, życie moje było od samego początku bardzo ciężkie. Sama pani jest od lat kilku sparaliżowana i z łóżka nie wstaje, to też mimo wielkiej serca dobroci, nie może ona skutecznie hamować popędów męża, który prócz niej jednej, nikogo więcej nie słucha. Chociaż, jeżli mam prawdę wyznać, i ona nie zawsze mogła go powstrzymać. Ilekroć się uniósł, zawsze na swojem postawił. Władzio, którego miałem uczyć, był chłopcem krnąbrnym, tak samo jak ojciec gwałtownym, i tem trudniejsze miałem z nim zadanie, że pan Czartowski kochał jedynaka nadzwyczajnie i psuł go niesłychanie. Nie potrzebuję chyba dodawać, że chłopiec nie chciał się uczyć, ilekroć zaś skarżyłem się na niego przed ojcem, nie on dostawał burę, lecz ja. „Nie żądaj bo od niego za wiele, mój dyrektorze“, odpowiadał mi w takich razach zawsze pan Czartowski. „Naucz go czytać i pisać, a to wystarczy. Wszak dostanie wsie, które o nim będą pamiętały. Im mniej nauki, tem lepiej dla szlachcica. Byle kiedyś umiał chama dobrze w kordzie trzymać, a nie zginie!“ Rzecz naturalna, że otrzymawszy raz i drugi taką odpowiedź, zupełnie przestałem się skarżyć przed ojcem, i elewa mego uczyłem głównie czytać i pisać, choć i to szło oporem. Za to on kształcił umysł i serce bądź przy boku ojca, gdy ten znęcał się nad chłopem, bądź w kancelarji mandatarjusza, gdzie codzień sądzono i karano nieposłusznych poddanych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

resy, rozpoczęto już budowę dwupiętrowego pomieszczenia tego przytuliska. Wszelkie uznanie należy się szlachetnemu fundatorowi, który nie będąc nawet synem ziemi naszej (p. Doms, jak wiadomo, pochodzi z Prus), gdy w ciągu kilkudziesiątletniego tu pobytu, dorobił się fortuny znacznej, część jej znakomitą daje obecnie na krajowy zakład dobroczynny.

Recepcje i rauty. U p. marszałka krajowego odbędą się w czasie bieżącej sesji trzy recepcje, mianowicie: 29. września, 5. i 12. października. — W przyszłym tygodniu odbędzie się raut u państwa namiestnikowstwa Zaleskich. — W tych dniach mają przybyć do Lwowa: ks. Lubomirscy, hr. Janowstwo Tyszkiewiczowie i hr. Dunin Borkowscy.

Trzy śluby odbyły się dziś z rana w kościele OO. Bernardynów. Mianowicie o godz. 7 z rana pobłogosławiono związek p. Jerzego Kleina, dyrektora Zakładu kredyt. włościańsk. w likwidacji, z panną Olgą Stroynowską; o godz. 9¾ p. Stanisława Starzeckiego, właściciela posiadłości pod Bóbrką, z panną Jadwigą Czerwińską ze Lwowa; i na koniec dr. med. Emila Elektorowicza, b. sekundarjusza szpitala powszechnego we Lwowie, a obecnie zamieszkałego stale w Stryju, z panną Heleną Kövesz, córką b. dyrektora fundacji Skarbkowskiej. — Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Adolfa Mussila, aptekarza we Lwowie, z panią Anną Balko, właścicielką składu fortepianów.

Dyplom obywatelstwa honorowego miasta Kołomyi wręczony p. marszałkowi krajowemu dr. Zyblikiewiczowi, jest w swoim rodzaju arcydziełem introligatorskiem wykonanem w pracowni p. Wierzbickiego i zawiera wewnątrz następującą przez burmistrza miasta dr. Trachtenberga, asesora Załemskiego i radnych ks. Koblańskiego i Wiesselberga podpisaną dedykację:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Powołany wolą Najjaśniejszego Pana do objęcia steru Najwyższej władzy autonomicznej kraju, — w krótkim już czasie urzędowania Twego dowiodłeś Jaśnie Wielmożny Panie, że tylko pomyślność i dobrobyt wszystkich współobywateli kraju leży Ci na sercu. Postanowiwszy dźwignąć kraj nasz materjalnie i moralnie, szczególniejszą opieką otaczałeś zawsze nasz przemysł krajowy, albowiem obudziwszy go z uspienia, wskazałeś mu drogę, jaką winien kroczyć, by się oparł napływowi wyrobów obcych. Za staraniem też Twojem powstały w kraju naszym liczne szkoły przemysłowe

Tej nocy przydybano 6-letniego chłopaka bez przytułku i oddano do kom. III. dz. Nazywa się Wincenty Taraczyński, matka nie żyje, a ojciec ślusarz wyjechawszy ze Lwowa zostawił go bez opieki.

Kraków 19. września. *(Kolej Północna. Proces socjalistów. Posada prezydenta sądu w Rzeszowie. Wybór członka Rady szkolnej. Rewizja pociągu warszawskiego).* Kolej Północna w razie odnowienia przywileju ze strony rządu, zgodziła się w zasadzie na połączenie Krakowa t. j. stacji krakowskiej towarowej z koleją Transwersalną pod Łagiewnikami kosztem około 600.000 złr., w których mieści się kwota na rzucenie mostu pod Zwierzyńcem; również na połączenie tej samej staci przez komorę Michałowice z jedną ze stacyj kolei nadwiślańskiej; — dalej na połączenie stacji kolejowej w Chrzanowie z koleją nadwiślańską; — w końcu na połączenie Wadowic ze stacją w Oświęcimie. Rząd natomiast ma przedłużyć sieć kolei Transwersalnej z Brzeźnicy do Wadowic, przez co osiągniętoby proste połączenie Wadowic, Andrychowa i Kent z Krakowem. Wszystkie te połączenia przez kolej Północną przyrzeczone, wynoszą pod względem kosztorysów przeszło 4 i pół miljona złr.

Donosiłem już o odroczeniu rozprawy Bolesława Malankiewicza i 4 spólników, obwinionych o zamach petardowy na tutejszy gmach ck. policji, — a to z powodu odszukania i przytrzymania w Pradze niejakiego Romana Piechowskiego, szóstego ich spólnika. Owóż Prokuratorja państwa wniosła dodatkowy akt oskarżenia a Sąd wyższy zatwierdził go, tak iż rozpisaniu ponownej rozprawy nic na przeszkodzie nie stoi.

Prezydentem sądu obwodowego w Rzeszowie w miejsce powszechnie poważanego a przez podwładnych urzędników bardzo lubianego p. Knendicha, zamianowanego rzeczywistym radcą dworu w Wiedniu — ma zostać prokurator krakowski p. Adolf Brason. Również oczekują tutaj znacznie posady prezesa Sądu karnego. Członkiem rady szkolnej okręgowej wybrany został ponownie przez grono nauczycieli i nauczycielek okręgu krakowskiego powszechnie poważany dyrektor szkoły miejskiej na Smoleńsku p. Maciołowski. Współkandydatami byli pp. dyrektor seminarjum żeńskiego Seredyński i dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej p. Antoni Gettlich.

Pociąg warszawski, który wczoraj przed wieczo-
em opuścił Kraków, został w Nowym Radomsku za-
rzymany i ścisłej rewizji poddany, przyczem are-
stowano kilku młodych ludzi, u których znaleziono
ezwy nihilistyczne przeznaczone do rozrzucenia
Skierniewicach.

Kraków 17. września. *(Kolej diagonalna z Wie-
czki do Dobry.)* Jak już w właściwym czasie donio-
em, Ministerstwo handlu w załatwieniu podania z d.
maja 1884 udzieliło jeszcze w miesiącu sierpniu
884 koncesję tymczasową do trasowania kolei tz.
agonalnej, mającej połączyć Wieliczkę z stacją kolei
ranswersalnej w Dobry. Na czele konsorcjum, które
rzymało tę koncesję, stoi p. Zygmunt Pruszyń-
ki, właściciel dóbr Skrzydlny z przyległościami.
koncesji zastrzega sobie rząd prawo odkupu za
vrotem wszystkich wydatków dotychczas poczynio-
ch, tudzież pretensyj słusznych. Także i liczni
ywatni spekulanci wiedeńscy zgłaszają się do kon-
sjonarjuszy z chęcią odkupna koncesji. Żałowaćby
dnak wypadało, gdyby budowy tej, prawie żadnych
renowych trudności nieprzedstawiającej kolei — a
każdym razie bardzo zyskowaej — miało się pod-
obce, a nie krajowe przedsiębiorstwo. Zalety pro-
ktowanej kolei przedstawiają się w ten sposób: jest
a przedewszystkiem najkrótszą linią łączącą kolej
ranswersalną z Krakowem, a zbliżającą Nowy-Sącz,
zględnie zaś Węgry, o ośm mil z tą pierwszorzę-
fortecą, wystawioną od Południa, Wschodu i Za-
odu na pobliże granicy Królestwa Polskiego, a tyl-
od strony Wieliczki wznoszącym się terenem za-
tą. Kolej ta zbliża również o ośm mil nasze
rojowiska, jak Szczawnicę, Krynicę, Żegiestów
Rabkę do Krakowa, ułatwiając gościom kąpie-
ym drogę do kąpiel jak niemniej do Zako-
ego. Jak wiadomo, dawny obwód bocheński a
iejsze Starostwo wielickie jest najgęściej zalu-
nym powiatem w Galicji, i nie zbywa mu na
aitych gałęziach przemysłu i handlu. I tak:
orzeczu Raby rozwiniętym jest bardzo przemysł
narski, obok zwykłych wodnych młynów istnieje
iem sześć młynów amerykańskich. Dalej egzystuje
wywóz kamienia piaskowego, z którego powstały
zystkie piękniejsze budowy w Krakowie, teraz zaś
ywany bywa do budowy wszystkich mostów kole-
ych w Galicji, na kolei warszawsko-wiedeńskiej
olei nadwiślańskiej. Podkarpacie produkuje również
ogromną ilość klepek używanych do przewozu jaj;
odukuje wszelkie materjały na wozy, naczynia do-
we, węgiel drewniany i materjał rznięty, kwitnie
że w tych stronach przemysł koszykarski. Kolej
ona prowadziłaby zboże do okolic górskich w Ga-
i i do Węgier północnych. Z tego wszystkiego
nadto widoczne, że rentowność tej linii jest za-
wniona dostatecznie bądź to ze względu, że będzie
dla Galicji tem samem, czem kolej busztychradzka
Czech, bądź z uwagi na zdrojowiska, na handel
przemysł stron owych. W końcu miałaby ona niepo-
litą znaczenie jako kolej wielce strategiczna.

Z Nowego Sącza 18. września. Wczoraj obcho-
ono u nas solennie jubileusz 40-letniej służby pre-
denta sądu obwodowego p. Leonarda Jaroscha.
gmachu sądowym wywieszono różnobarwne flagi, a
sali odpowiednio ozdobionej kobiercami i kwiatami,
brali się wszyscy członkowie sądu tutejszego, oraz
dów powiatowych bliżej Sącza położonych. W imie-
zebranych wygłosił radca Łopacki w serde-
ych wyrazach mowę, podnosząc zasługi jubilata
jako znakomitego jurysty, jako też sprawiedli-
go i ze wszech miar dzielnego naczelnika Sądu,
zasłużonego obywatela kraju. Wyrażając w końcu
czenia pomyślności w dalszem jego życiu i prośbę,
jeszcze długie czasy Sądowi temu i szczerze mu
życzliwym podwładnym przewodniczył, wręczył mu
bum z fotografiami wszystkich urzędników sądowych
wo sądeckiego sądu obwodowego.

Zacny jubilat do głębi wzruszony, podziękował
ciepłych słowach wszystkim członkom sądu za wspie-
nie go w pracy i gratulacje. Następnie składali swe
czenia p. prokurator Cieśliński; dalej zgroma-
eni notarjusze tak miejscowi jak i z powiatów, pro-
adzeni przez notarjusza Marynowskiego, który
krótkich lecz serdecznych wyrazach, przemówił w
ieniu kolegów swoich. Po nich złożyło gratulacje
rono adwokatów, a przemówił adwokat dr. Żele-
howski i adw. dr. Zieliński. Nie brakło ró-
nież Rady miasta Nowego Sącza, z burmistrzem
dw. dr. Olszewskim na czele, przyczem dr. Ol-
zewski jako wicemarszałek Rady powiatowej Nowo-
sądeckiej w imieniu swych współobywateli gratulacje
wynurzył.

Wreszcie Zgromadzenie OO. Jezuitów przez re-
prezentanta ks. superiora, duchowieństwo świeckie i
rząd podatkowy główny, reprezentowany przez star.
poborcę i star. kontrolora, złożyli swoje attencje.

Przybył nawet korpus oficerów tutejszego garnizonu, pod przewodnictwem p. podpułkownika Berki, który w imieniu tychże przemówił.

Tarnopol 19. września. *(Wystawa krajowa.)* Im bliżej otwarcia naszej wystawy, tem większy ruch daje się spostrzegać we wszystkich tych kołach, które do jej uskutecznienia powołane zostały. W gotowym już zupełnie pawilonie krzątają się pilnie we wszystkich działach, aby roboty przygotowawcze jak najprędzej skończyć i zrobić miejsce dla rozgatunkowania i uporządkowania wystawić się mających przedmiotów.

Gdy pożądane zniżenie cen kolejowych już nadeszło, rozpoczęła się stopniowa nadsełka przedmiotów, z której już teraz wnosić można, że tarnopolska wystawa uda się wyśmienicie. Wiele też obiecuje sobie Tarnopol i okolica z tej okazji, bliżej zaś obznajomieni z dotychczasowym przebiegiem sprawy każą się spodziewać, że cel wystawy zupełnie będzie osiągniętym, jeżeli i pogoda sprzyjać jej będzie. Stosunkowo znaczna liczba zgłoszeń pociągnie za sobą niezawodnie znaczną liczbę tak wystawców jakoteż i osób wystawę zwidzających, zwłaszcza, że dyrekcje kolejowe zniżeniem cen jazdy do tej wycieczki zachęciły. Gdy nadto zapewniony jest w wystawie współudział pierwszorzędnych osobistości naszego kraju, łatwo zrozumieć, w jakich opałach znajduje się komitet, aby się godnie ze swego trudnego wywiązać zadania. Należy mu też choćby już teraz oddać tę sprawiedliwość, iż niczego nie zaniedbuje, aby powodzenie wystawie zapewnić i aby pobyt zamiejscowym gościom w grodzie naszym uprzyjemnić. Na każdy prawie wieczór obmyślił on jakąś rozrywkę. Za staraniem Towarzystwa muzycznego np. urządzony bedzie nadzwyczajny koncert, połączony z przedstawieniem amatorskiem, a oprócz tego inne podobnego rodzaju widowiska i muzyka wojskowa uprzyjemnią niezawodnie pobyt w mieście. Niemniej postarał się komitet o możliwe wygody. Sekcja kwaternnkowa ma oprócz bezpłatnych pomieszkań dla mniej zamożnych, także odpowiednią ilość pomieszkań po zniżonych cenach i poczyniła wszelkie kroki, aby zabezpieczyć gości od wyzyskiwania przez owe żywioły, które zwykły korzystać z podobnych, jak wystawa, sposobności. Wszystko więc, co tylko było w mocy komitetu wystawowego, poczyniono, w znacznej części dzięki gorliwemu poparciu, jakiego wystawa doznaje ze strony tut. zwierzchności gminnej. Około środy lub czwartku wszystko — a nawet i katalog wystawy — będzie gotowe, aby w piątek dnia 26. bm. otworzyć, a raczej skończyć to dzieło, nad którem od dziewięciu miesięcy tak gorliwie pracowano. Byle tylko pogoda!

Stanisławów 18. września. W tutejszej szkole realnej uczyło z końcem roku szkolnego 13 rzeczywistych profesorów włącznie z dyrektorem a 2 suplentów. Uczniów było w I. klasie 36, w II. 28, w III. 17, w IV. 18, w V. 20, w VI. 7, w VII. 16, razem 142 uczniów. Klasyfikacya wypadła bardzo pomyślnie, gdyż tylko 8 uczniów z owych 142 nie otrzymało promocji.

Rawa 15. września. Na rzecz pogorzelców rawskich prócz sąsiednich miasteczek i obywateli wiejskich, którzy w pierwszej chwili przysłali w pomoc pogorzelcom chlebem, ziemniakami i innemi wiktuałami, nadesłali dotychczas datki w pieniądzach: Gmina m. Żółkwi 100 złr., gm. m. Niemirowa 18·28, Uhnowa 25, obszar dworski Potylicza 5, dalej pp. Stechliński Jan z Olszanki 10, Jabłoński z Drohobycza 4·50, Przybylski Karol ze Lwowa 5, Rachmiel Mieses 20, Maurycy Diamand 10, Goldstern i Löwenherz 50, ks. Jan Stachów, proboszcz złoczowski, ze składek od parafjan 20, pani Feige Horowic z Rzeczyc 150, Herman Kämpfe z Lubyczy drzewa wartości 150 zł., Gartenberg, Goldhammer, Lauterbach i Wagmann z Drohobycza tymczasem 25, Izrael Schönfeld z Krystynopola 10 zł.

Komitet ma sobie za miły obowiązek podziękować za powyższe datki w imieniu nieszczęśliwych pogorzelców staropolskiem „Bóg zapłać!" Dobroczyńców, którzy raczą przyjść jakiemkolwiek wsparciem w pomoc pogorzelcom, uprasza komitet o łaskawe nadsyłanie datków na ręce komitetu, który wyłącznie zajmuje się zbieraniem i rozdawaniem darów, a który składa się zarówno z chrześcian jak izraelitów.

Dr *Lisiński.*

Z Wiednia donoszą do *Czasu*, że między wiedeńską Radą miejską a Namiestnictwem grozi nowy tramwajowy konflikt. W kołach Rady miejskiej zżymają się bowiem na konsens budowniczy, udzielony świeżo przez Namiestnictwo Towarzystwu tramwajowemu na budowę nowej linji przez Kaiser Josef Strasse, twierdząc, że dopóki dyferencje co do interpretacji kontraktu między gminą a Towarzystwem nie zostały załatwione, tak długo nie powinien namiestnik nowych konsensów budowniczych Towarzystwu udzielać.

Sprawa reaktywowania wojskowej akademji medycznej „Josefinum" zwanej, zostanie na wspólnych konferencjach ministerjalnych w Budapeszcie ostatecznie załatwioną. Minister wojny żąda oprócz ryczałtu na adaptację budynku, nadto 200 000 złr. rocznie na utrzymanie akademji. Ponieważ akademja aż z 1. października 1885 otworzoną być ma, przeto w noworocznym budżecie tylko koszta adaptacji i 50 000 złr. na ostatnie ćwierćrocze, od 1. października do 31. grudnia wstawione będą.

O ś. p. Patrycji z Radzimińskich Wolszlegierowej odbiera *Kurjer Poznański* wspomnienie pośmiertne, z którego wyjmujemy następujące szczegóły: Ś. p. Patrycja z Radzimińskich Wolszlegierowa urodziła się w roku 1815 z Piotra Radzimińskiego, szambelana u dworu króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w Żnrawi pod Keynią, dziedzicznym Radzimińskich majątku. Była więc wnuczką wojewody gnieźnieńskiego, owego w dziejach [illegible] rodu naszego dygnitarza polskiej korony, który wyborną łaciną witał u siebie potężnego cesarza Napoleona I. Ojciec ś. p. Patrycji znaczny jeszcze posiadał majątek, który obok wysokiego rodu, najstaranniejszego wychowania i wielkich przymiotów ducha i serca, zdawał się rokować młodej dziewicy najszczęśliwszą przyszłość życia. Najpierw jednak śmierć wydarła jej wcześnie rodziców, i potrzeba było młodej piętnastoletniej oparcia się o dzielne ramię męskiej opieki. Oddała więc serce swoje szlachetnemu młodzieńcowi, a blizkiemu krewnemu swojemu, Napoleonowi Radzimińskiemu, który przy ułanach polskich służył wówczas pod naczelnictwem księcia Konstantego. Ale zamiast stanąć we wieńcu mirtowym obok ukochanego przed ołtarzem, aby się z nim połączyć węzłem małżeńskim, połączyła ofiarę boleści zranionego serca swojego z ofiarą jego krwi, którą po bohatersku wylał za ojczyznę w bitwie pod Wielkim Dębem. Dopiero w kilka lat po tej najboleśniejszej stracie poślubiła Adama Wolszlegiera, właściciela z Prus Zachodnich, który całem sercem ukochał wspaniale piękną, a dobrą jak anioł małżonkę; to też ku osłodzie jej życia opuścił rodzinne swe gniazdo, a przeprowadził się do kupionej majętności w Iwnie pod Keynią. Rok 1848 ze swemi krwawemi wydarzeniami zażądał od niej nowej ciężkiej ofiary. Pod pozorem uspokajania rzekomo zbuntowanych polskich włościan, ukazały się wówczas hordy pruskie, napadające spokojnych obywateli. Nie uszedł takiej napaści i patrjotyczny dom w Iwnie. Patrycja ocaliła swą odwagą i przytomnością umysłu życie mężowi, ale nagły przestrach wydarł jej mężowi jasność umysłową, która niestety już nie wróciła. Zmrok zaległ umysł męża, a serce żony zaległa ponura noc smutku, której już nie rozjaśniła żadna szczęśliwsza chwila życia.

Manewr wyborczy. Dla zapewnienia sobie zwycięstwa w wyborach do sejmu zagrzebskiego w Križu, użył Dawid Starcewicz następującego manewru wyborczego: 30 powozami przybył Starcewicz na miejsce wyborów. Przed rozpoczęciem aktu wyborczego wygłosił mowę, przy końcu której wydobył z zanadrza dużą chorągiew o barwach narodowych, zatknął ją na laskę i krzyknął: „Kto nie jest madjaronem, ale rzeczywistym patrjotą, niech staje pod mój sztandar! Kto nie jest za mną, jest za cesarzem!" Przygotowana kapela zaintonowała hymn cesarski, a ustawiona do utrzymania porządku kompanja wojskowa prezentowała broń. Wszyscy wyborcy garnęli się tłumnie do Starcewicza, który otrzymał przeszło 200 głosów, podczas gdy na przeciwnika Miskatowicza padło ledwie 33.

Pogrzeb hr. Branickiego. Do *Kijewlanina* telegrafują z Białej Cerkwi: Dnia 9. bm. odbył się pogrzeb hr. Władysława Branickiego w obec tłumów ludu. Obecnymi byli na pogrzebie gubernator kijowski, Hudym-Lewkowicz, gubernialny marszałek szlachty, ks. Repnin, i prawie wszyscy wybitniejsi obywatele kraju. Wiele osób przybyło z zagranicy. W wigilję pogrzebu, na prośbę ludu, odprawiono egzekwje w cerkwi. Grób zasypany wieńcami od rodziny, znajomych, włościan i żydów. Wyprawiono obiad dla przeszło 200 przedstawicieli włościan. Rozdano kilka tysięcy rubli ubogim. Według testamentu hrabiego, wdowie służy prawo dożywocia, poczem majątki przejdą na linję żeńską.

Znany Krezus amerykański Wanderbildt zamówił u Meissoniera obraz kolosalnych rozmiarów. — Przedmiotem obrazu ma być epizod z bitwy, wielkość jego 6 m. długości. O jego wartości niech świadczy suma wyrażająca się w okrągłej cyfrze jednego miliona dolarów. Ciekawa jest rzeczą, jak się Meissonier wywiąże z przyjętych zobowiązań, wiadomo bowiem, że on zjednał sobie sławę jako malarz miniaturowy. Sławny jego obraz „1807 rok" ma 6 ctm. wysokości a 4 ctm. długości — istny zatem Liliput.

Modne tańce. Według zapewnień warszawskich nauczycieli tańca, menuet i gawot zajmą w zbliżającym się sezonie zabaw poważne miejsce w rzędzie innych pląsów. W przybytkach nauki tańca panuje ożywienie, obiedwie bowiem płci „pracują" nad przygotowaniem się do godnego wystąpienia w porze karnawałowej przez wykształcenie się w tych dawno zapomnianych tańcach..

Hic mulier. *Kurjer Warsz.* z d. 18. bm. pisze: Wczoraj mieszkańcy ulicy Ogrodowej mogli obserwować nader oryginalną scenę: Środkiem ulicy postępowała barczysta, młoda jeszcze kobieta, niosąca literalnie na rękach głośno zawodzącego mężczyznę. Ten ostatni, rzemieślnik, skutkiem libacji z kolegami, został pozbawiony władzy w nogach, to też pomoc żony była nie tylko niezbyteczną, lecz nieodzowną. Silna kobieta zaniosła zatem męża do domu, nie szczędząc dotkliwych napomnień w formie kułaków. To dopiero, co się zowie, żona, pomocnica męża, w trudnych jego życia chwilach!

Filozofja chłopska. Stary wieśniak tak charakteryzuje ludzi: Młodzi ludzie od 16—20 lat umieją więcej odemnie; w 25 latach wiedzą tyle co i ja; w 30 latach słuchają uważnie tego, co ja im mówię; w 35 latach sami proszą mnie o radę; a w 40 latach przekonują się, że i starzy ludzie coś rozumieją i umieją.

Na spiochów. Na wystawie w Kassel znajduje się łóżko elastyczne, zaopatrzone w przyrząd, który się nastawia na oznaczoną godzinę i uspionego zmusza do wstania. Najprzód odzywa się dwukrotnie dzwonek elektryczny, a równocześnie przyrząd zapala światło. Następnie spiochowi siła niewidzialna zrywa nakrycie, a równocześnie za pomocą elektryczności zapala spirytusową lampkę pod maszynką do kawy. Gdy i to nie pomaga, odzywają się czarujące dźwięki szkatułki grającej. Jeżeli muzyka nie wystarcza, wtedy dzwonek elektryczny wzywa głośniej do wstania z łóżka. Dalej wysuwa się przed oczyma spiocha napis połączony z odezwą „Rrrraus!" A gdy to wszystko na nic się nie zdało, przyrząd bez żadnego względu wyrzuca śpiącego z łóżka.

Komplimenta. W Nowym Jorku bawią obecnie trzy sławne śpiewaczki, które w szczególny sposób podziwiają się nawzajem. Nilsson powiada: „Podziwiam śpiew Adeliny Patti — w tym wieku." Patti mawia ze swej strony: „Byłabym szczęśliwą, gdybym w tak podeszłym wieku mogła śpiewać tak, jak Nilsson." Etelka Gerster nakoniec opowiada z zachwytem, że kiedy była bardzo małem dzieckiem, Patti i Nilsson przemawiały jej do serca swoim śpiewem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Po wielu latach okazał się wczoraj na scenie naszej Szekspirowski „Ryszard III." z p. Żelazowskim w roli tytułowej. W całej literaturze dramatycznej nie znamy wstrętniejszej postaci nad tego książęcego i ukorowanego mordercę, który dla blasku korony i dla dwuletniego zaledwie panowania (1483 do 1485) nie wahał się popełnić całego szeregu Kainowych i Herodowych zbrodni, pokąd w bitwie pod Bosworth, jako ostatni z domu Plantagenetów nie zakończył walki „dwóch róż." Trudna to nadzwyczajnie do odtworzenia na scenie postać, tem bardziej, że domagając się samoistnej, oryginalnej interpretacji, założeniem i przeprowadzeniem charakteru zbliża się wielce do Ludwika XI., nie wspominając już o tem, że w Szylerowskim Franciszku Moorze znajduje poniekąd nową kopię. I Rossi przypomina Ryszardem Ludwika i odwrotnie. Z dawniejszych artystów Davison, ze współczesnych zaś Lewinsky jest zupełnie odmiennym w wyżwspomnianych trzech rolach.

Kreacja p. Żelazowskiego zadokumentowała się pilnem studium i staranną grą, za co darzyła go publiczność oklaskami i wywoływaniem. Największy efekt wywołał on w oburzająco ohydnej co do pomysłu scenie (1. aktu) oświadczyn miłosnych żonie przy trupie zamordowanego męża. W charakteryzacji powinien być bardziej uwydatniony garb (wszak go Małgorzata nazywa „garbatą ropuchą"), nosił także Ryszard III., według ówczesnych kronik i pozostałych opisów i podobizn, rzadki niesforny zarost poniżej i wkoło podbródka i szczęk (Walpole'a: *Historic on the life and reign of king Richard III).*

Rolę księcia Klarensa wykonał p. Kwieciński artystycznie, główne jednakże zwycięstwo było po stronie kobiet, szczególnie mistrzyni pani Aszpergerowej (Małgorzata) i pani Woleńskiej (Anna), oklaskiwanych przy podniesionej kurtynie. Znakomicie wypadła szczytna co do koncepcji i jedyna w swoim rodzaju scena trzech wdów królewskich (panie Aszpergerowa, Cichocka i Nowakowska).

Całość przedstawienia wypadła zadowalniająco, chociaż jak na tragedję nie wszystkie osoby były przejęte duchem Szekspirowskiej powagi. Z wyjątkiem p. Kwiecińskiego, który posługiwał się białym wierszem przekładu Paszkowskiego, reszta osób grała według rymowanego przekładu Szujskiego. *(d)*

* Dziś w sobotę dnia 20. września: „Palestrant" (Der Bettelstudent), opera komiczna w 3 aktach a 4 odsłonach, muzyka K. Millöckera. Libretto przerobił A. Urbański.

* Jutro w niedzielę dnia 21. września o godz. wpół do 4. po południu: „Podróż do Afryki," opera komiczna w 3 aktach Sonppego. Wieczorem o godz. 7mej: „Ryszard III.," tragedja w 5 aktach W. Szekspira.

* W poniedziałek d. 22. września po raz ósmy: „Malek," tragedja w 5 aktach Karola Brzozowskiego.

* We środę d. 24. września: „Zięć pana Poirier," komedja w 3 aktach przez Emila Augier i Juljusza Sandeau.

* We czwartek dnia 25. września: „Carmen," opera w 4 aktach J. Bizeta.

Benefis. Cicha i skromna, a z tem wszystkiem wielce wydatna praca artystyczna p. Almy, nastręcza publiczności lwowskiej sposobność do ponownego okazania mu swych, znanych zresztą sympatyj i do złożenia dowodu swego uznania przez liczne zebranie się na jego pierwsze podobno pod obecną dyrekcją przedstawienie benefisowe, które się odbędzie we wtorek dnia 23. bm. P. Alma wystąpi w tytułowej partji bohatera przecudnych „Opowieści Hoffmana," którą kreował na scenie naszej, i w której obok pani Skalskiej, znakomitej „Olimpji, Julietty i Antonji" sprawiedliwie zasłużone zbiera oklaski. Dzień benefisowy jest dniem świątecznym dla każdego artysty, a p. Alma zasłużył ze wszech względów na to, by go jako solenizanta odpowiednio uczczono.

Mierzwiński wystąpi temi dniami w królewskiej operze w Turynie, jako Arnold w „Wilhelmie Tellu", potem zaś w nowej operze Catalaniego pod tytułem „Dejanira".

Z izby sądowej.

Lwów 19. września. Marja Olejnik (v. Szembertka), służąca, popełniła w N. Jaryczowie w służbie u p. Dawida Rapsa kradzież kosztowności na 1200 złr. Sprzedawała je we Lwowie za pośrednictwem dobrej swej przyjaciółki, Józefy Kowalińskiej, i faktora hotelowego, Chaima Blitza. Ten ostatni zdradził ją w policji, a trybunał sądu karnego po przeprowadzonej wczoraj rozprawie przed ławą przysięgłych, uznał winnemi Olejnikowę i Kowalińską i skazał: pierwszą na 5 lat (jako już wielokrotnie karaną), drugą na 10 miesięcy więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

VIII. posiedzenie plenarne lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we wtorek dnia 23. bm. o godzinie 6tej wieczór, w sali posiedzeń Rady miejskiej. Na porządku dziennym:

1. Protokółowanie firmy. 2. Ostemplowanie ksiąg kupieckich. 3. Koncesjonowanie destylarń nafty. 4. Zawiązanie stowarzyszeń przemysłowych w powiatach kałuskim i żydaczowskim. 5. Mianowanie ocenicieli sądowych. 6. Sprowadzanie benzyny dla celów fabrycznych.

Licytacja koni erarjalnych odbędzie się we Lwowie w dniach 22., 23. i 24. b. m. na targowicy końskiej. Będzie na sprzedaż 192 koni kawaleryjskich i pociągowych.

Wystawa w Tarnopolu. Od 26. do 30. września odbędzie się w Tarnopolu wystawa krajowa pszczelniczo-ogrodnicza i przemysłu domowego.

W piątek dnia 26. b. m. o godzinie 11½ przed południem nastąpi po nabożeństwie otwarcie wystawy.

Wstęp w dzień otwarcia i zamknięcia wystawy po 30 ct. od osoby; w dniach 27., 28. i 29. po 20 ct. W tych dniach w godzinach przedpołudniowych płacą grupy włościan i mieszczan, złożone co najmniej z 20 osób, po 5 ct. od osoby — młodzież szkolna i wojskowi, do stopnia podoficera, płacą ceny w wymienionych dniach przypadające.

Karty wstępu sprzedawane będą u wejścia na plac wystawy, nadto sprzedaje sekretarjat bilety na cały przeciąg wystawy po 1 złr.

W końcu zawiadamia komitet, iż postarał się o zniżone ceny jazdy i przewozu przedmiotów wystawowych; ustanowił osobne biuro kwaterunkowe i poczynił kroki tak celem uprzyjemnienia gościom pobytu w Tarnopolu, jako też położenia tamy możliwemu wyzyskaniu. Bliższe szczegóły określi osobna instrukcja.

Z komitetu krajowej wystawy pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego. Szczęsny hr. Koziebrodzki, prezes komitetu wystawy. Prof. Władysław Boberski, sekretarz komitetu. Dr. Teofil Ciesielski, prezes Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego. T. Merunowicz, sekretarz Towarzystwa.

Wiedeń 19. września. Na dzisiejszy targ dowieziono 2247 sztuk nierogacizny, 2790 cieląt, 9565 owiec.

Płacono nierogaciznę złr. 34·— do 43·— za 100 kilo żywej wagi, cielęta 45·— do 50·—, wyjątkowe 55·— za 100 kilo mięsa, owce eksportowe 18·— do 24·— za parę i złr. 42·— do 49·— za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 20. września.

Przedłożenie Wydziału kraj. w sprawie wiadomej akcji ratunkowej jest już niemal zupełnie przygotowane i wpłynie do laski marszałkowskiej skoro tylko nadejdzie odpowiedź rządu na wystosowane doń pytanie Wydziału kraj., co tenże obecnie już w tej sprawie uczynić zamierza. Wydział krajowy sądzi bowiem, że akcja krajowa winna odbywać się równolegle i w porozumieniu z akcją rządową, a dopiero w takim razie tak jedna jak druga będzie mogła odnieść skutki pożądane. Plan organizacyjny akcji ratunkowej wypracowany przez Wydział kraj., zawiera między innemi powołanie do życia organu krajowego, w formie komisji, dla całej akcji regulacyjnej w kraju naszym. Komisja ta, w myśl świeżo wydanej ustawy państwowej, składałaby się z funkcjonarjuszów krajowych i rządowych. Również podnosi Wydział krajowy w referacie swoim kwestję kultury leśnej i niezmiernie ważną sprawę zreorganizowania i pomnożenia państwowej służby leśnej.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych w Austrji, aby dla kolei Transwersalnej zabezpieczyć transport towarów, zawarła ugodę z koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jaską. Kolej ta zobowiązała się wszystkie transporta, ładowane w Rumunji i wschodniej Galicji po Stanisławów, skierowywać do dalszego przewozu od Stanisławowa na Stryj, Zagórz, Grybów itd. W zamian za to kolej Transwersalna będzie płacić kolei Czerniowieckiej 200.000 rocznie.

Z tego kartelu, zawartego przez zarząd kolei państwowych z koleją Czerniowiecką, widać, jakiej polityki kolejowej trzymać się zamierza kolej Transwersalna. Nie zniżeniem taryf przewozowych, lecz kartelami zapewnić sobie usiłuje przewóz na swej linji, jak słusznie dodaje *Gazeta Narodowa*.

Półurzędowa *Presse* uważa wniosek Herbsta postawiony w Sejmie czeskim, a dotyczący utworzenia okręgów o jednolitej narodowości, jako dobry sposób rozwiązania kwestji językowej i utorowania *modus vivendi* między Niemcami a Czechami. Wyrzuca ona organom zjednoczonej lewicy, iż wniosek ten, dla tego tylko identyfikują z projektem podziału Czech na dwie części, ażeby Czechów usposobić przeciwko niemu i zapobiedz jego przyjęciu.

Politik donosi, że rząd zamierza niektórym zebranym Sejmom przedłożyć projekt ustawy, celem przekazania karcenia rodziców, których dzieci szkoły zaniedbują, radom szkolnym okręgowym; dotychczas należą te sprawy do kompetencji rad szkolnych miejscowych.

Na posiedzeniu Sejmu dolnoaustrjackiego z d. 16. bm. postawił poseł Schöffel i towarzysze wniosek zmiany ordynacji o reprezentacji gminnej, a mianowicie, by czas urzędowania rad gminnych przedłużyć na lat sześć. — Dr. Kopp interpelował namiestnika, dlaczego rząd nie przedłożył cesarzowi do sankcji zeszłorocznej uchwały Sejmu w sprawie udzielenia prawa wyborczego „pięcioguldenowcom," wcielenia przedmieść wiedeńskich do grupy miast i powiększenia liczby posłów miasta Wiednia. Wiadomo, że Sejm nieprzyjaźnie usposobiony dla demokratycznej reformy wyborczej, połączył z umysłu dwa ostatnie postanowienia, mimo że się im rząd sprzeciwił, z pierwszem w jedną uchwałę, by udaremnić reformę i uniemożliwić sankcję. Ostatnia więc interpelacja Koppa jest tylko manewrem, dla zamaskowania wrogiego zachowania się niemieckich liberałów w obec „pięcioguldenowców." Ze strony demokratycznej usiłują oddzielić sprawę rozszerzenia prawa wyborczego od sprawy wcielenia przedmieść i powiększenia liczby posłów dla Wiednia i w tym też duchu postawią demokraci w Sejmie odpowiedni wniosek.

W poniedziałek powtórzyły się w Libercu rozruchy, do których dało powód otwarcie tamże szkoły czeskiej. Uwięziono parę ekscedentów, a tłumy domagały się tak natarczywie ich uwolnienia, iż musiano zawezwać na pomoc pół kompanji wojska, ażeby je rozpędzić. W końcu udało się przywódcy robotników Schillerowi, namówić zgromadzonych, ażeby się rozeszli; co dowodzi, że tylko najniższe warstwy ludności brały udział w zaburzeniach.

Z powodu licznych w ostatnich czasach konfiskat dzienników czeskich udać się ma Edward Gregr do namiestnika — w celu przedłożenia przedstawień przeciw podobnym zarządzeniom. Oprócz tego ma być wniesioną w Sejmie interpelacja w tej mierze. Klub deputowanych niemieckich przygotowuje wniosek, żądający zwołania ankiety agraryjnej stosownie do znanego projektu Chlumeckiego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych odmówiło kupieckiemu konsorcjum, które zawiadomiło o zamiarze zawiązania się jako oddział Stowarzyszenia kredytowego dla Niemiec, motywując odmowę tem, że zawiązanie się oddziału wspomnianego stowarzyszenia w Austrji nie może nastąpić w drodze zwykłego zawiadomienia, tylko za każdorazowem pozwoleniem Ministerstwa spraw wewnętrznych.

Dnia 17. bm. odbyły się w Zagrzebiu wybory do Sejmu kroackiego. Cała agitacja wyborcza skupiła się w okręgu trzecim, gdzie Starcewiczanie szaloną rozwinęli energię, nie zaniedbując żadnego środka, któryby mógł posłużyć do zwycięztwa. Niedbałość partji narodowej zdawała się ułatwiać Starcewiczanom pomyślny wynik agitacji. Opozycja wytężyła wszystkie siły, każdy wyborca z osobna był strzeżony i prowadzony do urny, starców i chorych odwożono do lokalu wyborczego by oddali głos Starcewiczowi. Mimo to jednak Antoni Starcewicz pozostał 10 głosami w mniejszości. Z 437 uprawnionych do głosowania, głosowało 300. Z tych otrzymał kandydat partji narodowej kanonik Gasparicz 155, a Antoni Starcewicz 145 głosów. Opozycja założyła protest przeciw wyborowi, gdyż wielu urzędników głosowało wrzekomo w dwóch okręgach i wiele głosów dla Gasparicza płacono po 500 złr. Kompania obrony krajowej, huzary i policja strzegły porządku podczas wyborów. Pokój nie był nigdzie zakłócony. W drugim okręgu upadł bohater skandalów sejmowych Dawid Starcewicz przeciw kandydatowi partji narodowej dr. Leopoldowi Szramowi, który otrzymał 324 głosów. Powszechne wywołało zdziwienie, że Starcewicz otrzymał 205 głosów. W pierwszym okręgu połączyli się Mrazewiczanie i Starcewiczanie by pobić kandydata narodowego, prezesa sejmu Kresticza. Opozycja kandydowała byłego starszego żupana zagrzebskiego Poglewicza z partji niezawisłych. Mimo usilnej agitacji został on jednak w mniejszości. We wszystkich więc okręgach stolicy zwyciężyła partja narodowa. Dotychczas mają ogółem narodowcy 45, niezawiśli 3, Starcewiczanie 7, dzicy 2 mandaty.

Do *Neue fr. Presse* donoszą z Petersburga, że cesarz Franciszek Józef nadał margrabiemu Wielopolskiemu order żelaznej korony pierwszej klasy i przesłał dowódcy pułku swojego imienia tabakierkę złotą, ozdobną dyamentami.

Dwór carski zabawi w Skierniewicach jeszcze około tygodnia. Dnia 24. b. m. ma powrócić do Gatczyny, gdzie poczyniono już wszelkie przygotowania na pobyt zimowy.

Z Moskwy donoszą: Tłum ludu chciał rzucić się na dworcu kolejowym na nihilistów, których miano przewieść do Petersburga dla przeprowadzenia tam z nimi śledztwa. Kilka osób raniono. Eskorta zmuszoną była bronić przestępców przed wściekłością tłumu.

Pall-Mall-Gazette ubolewa, iż flota angielska nie przewyższa marynarki innych państw pod względem ilości i jakości okrętów i pisze, że Francja, w połączeniu z którąkolwiek innem państwem, mogłaby ubezwładnić flotę angielską. Francja posiada silniejszą flotę pancerną niż Anglja, a ta nie rozporządza gotowemi łodziami torpedowemi.

Do *Polit. Corresp.* piszą ze Stambułu, że bułgarski eksarcha zażądał od ministerstwa wyznań wdrożenia śledztwa w sprawie zamordowania bułgarskiego archimandryty z Debry, Teofila. Jako intelektualnego sprawcę morderstwa wskazuje vox populi greckiego biskupa z Debry, Antimosa.

Podług *Pol. Corr.* został podpułkownik Alsanow, naczelnik administracji w Merwie, pierwszym rosyjskim komisarzem dla regulacji rosyjsko-afgańskiej granicy. Komisja rosyjska zbierze się wkrótce w Tyflisie z komisją angielską dla regulacji angielsko-afgańskiej granicy, na której czele stoi jenerał Lantan, zkąd razem udadzą się dalej w podróż przez Teheran.

Król belgijski przyjmował dnia 17. bm. burmistrzów Brukseli, Gandawy, Leodjum, Mons, Arlon i Antwerpii, którzy podpisali petycję do króla w sprawie noweli szkolnej. Burmistrz Brukseli miał przemowę, w której wskazał na doniosłość petycji 820 gmin z 2.800,000 mieszkańcami. Król odpowiedział: „Przyjmuję waszą petycję jako wyraz znacznej liczby mieszkańców, otrzymałem atoli wiele petycyj w duchu przeciwnym. Wobec tego poddaję się woli kraju, objawionej większością obu Izb. Posłuszny mojej przysiędze, będę strzegł prawidłowego przebiegu rządów parlamentarnych. Korzystając z przysługujących mi praw, gwarantowanych konstytucją, służę Belgii, dwom wielkim partjom politycznym i wolności, której z całą duszą jestem oddany." Przyjęcie trwało 15 minut, poczem burmistrze, witani przez tłum ludności oklaskami, powrócili do ratusza. Odpowiedź króla zrobiła w całem mieście wielkie wrażenie, wielu burmistrzów płakało. Na giełdzie zawieszono wszelkie czynności, mówiono powszechnie o tym jednym fakcie i o niebezpieczeństwie, w jakiem się kraj znajduje.

Dzienniki paryzkie zapisują pogłoskę, iż w niedalekim czasie należy spodziewać się porozumienia z Chinami, w czem głównie pośredniczy w sposób energiczny ks. Bismark. Francja, zamiast odszkodowania pieniężnego, zgodzi się na przyjęcie odpowiedniego przedmiotu kompensacyjnego.

Dotychczasowy ambasador angielski w Stambule lord Dufferin, który zamianowany został, jak wiadomo, wice-królem Indyj, przybył onegdaj do Wiednia o godzinie 3 popołudniu. Ambasador angielski Paget udał się z członkami ambasady na dworzec kolejowy w celu powitania Dufferina. Skoro pociąg stanął, opuścił lord Dufferin natychmiast wagon salonowy, i przywitał się serdeczniu z Pagetem, poczem obaj udali się w otwartym powozie do hotelu „Metropole", gdzie lord Dufferin zamieszka przez czas krótkiego pobytu swego w Wiedniu. O godzinie 6. wieczór udał się na obiad do Pageta. Wczoraj o godzinie 4. po południu opuścił Dufferin Wiedeń.

Cholera.

[Telegramy.]

Rzym 20. września. *(Urzęd.).* Wczoraj było razem 666 wypadków cholery, z tych 363 zakończyło się śmiercią. Z tych przypada na Neapol z pierwszej cyfry 437, a z drugiej 283.

Neapol 20. września. *(Urzęd.).* W ostatnich 24 godzinach do wczoraj o 4. po południu było 364 wypadków cholery, a z tych 210 śmiertelnych.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 20. września. Pojawił się tu rocznik sprawozdań państwowych kolei austrjacko-węgierskiej monarchii, który zawiera wiele ciekawych rzeczy nas dotyczących. Autorem książki jest p. Ignacy Konta, radca rządowy i szef oddziału statystycznego jeneralnej dyrekcji kolei państwowych. Pomiędzy innemi znajdujemy w tym roczniku twierdzenie, że Polacy żądając samoistnej dyrekcji dla kolei państwowych w Galicji, rozniecili narodowo-polityczne zatargi; „a jakkolwiek rząd potrafił zażegnać szczęśliwie tę burzę", to przecież „zapamiętałość" z jaką Polacy „spór ten" prowadzili, „przyczyniła wiele niepotrzebnej pracy i wpłynęła na opóźnienie organizacji kolei państwowych". Urzędowa ta publikacja drwi sobie wreszcie z „decentralizacji", jako dążności wcale niezgodnej z interesami kolei państwowych, na co się zresztą „zgadzają wszyscy ludzie fachowi"

(D) **Wiedeń** 20. września. Dziś o godz. ½6 z rana wykonano w koszarach piechoty na Alser-Strasse na Kamererze wyrok śmierci przez powieszenie. Już pod szubienicą prosili dwaj oficerowie o łaskę dla skazanego, jednakże prezydent sądu wojennego odmówił stanowczo. Delinkwent pozwolił się spokojnie związać. Po jego śmierci, która nastąpiła w ciągu 8 minut, odmówiono krótką modlitwę wojskową.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20. września. Sąd przysięgłych uznał Redlicha winnym, wskutek czego trybunał skazał go na sześć lat ciężkiego więzienia, po ukończeniu którego ma on być oddany pod nadzór policyjny. Oskarżony zgłosił zażalenie nieważności.

Wiedeń 20. września. Król grecki przyjmował wczoraj popołudniu hr. Kalnoky'ego. Audjencja trwała godzinę.

Buda-Peszt 20. września. Deputowany hr. Wojciech Dzieduszycki wystosował do *Pester Lloyda* pismo, w którem reprodukuje główne punkta mowy swojej, wygłoszonej na sejmiku relacyjnym w Stanisławowie, a w końcu oświadcza dosłownie: Wyborcy moi zrozumieli mię najzupełniej i sądzę, że obecnie, gdy mowę moją sam na niemieckie przełożyłem, nie będzie potrzeba powtarzać, że pod „ideą Jagiellonów" rozumiałem jedynie tradycję wolności, równouprawnienia i cywilizacji zachodniej, które na Wschodzie wyrzekł niegdyś dom Jagiellonów pierwszy, a które w środku Europy wschodniej wypisał obecnie na sztandarze swoim dom austrjacki. Przemawiałem tedy w sensie lojalnym i pokojowym. Nie wyraziłem życzenia, aby Austrja była wyłącznie słowiańskiem państwem, [illegible] prawnopaństwowem ukształtowaniu i nakoniec tuszę, iż pan mię pojmiesz, że w innem znaczeniu wcale nie chcę być zrozumianym.

Stryj 20. września. Wczoraj w południe przybyli cesarzewiczostwo na uroczyście przystrojony dworzec tutejszy, powitani przez naczelników władz, notablów i komitet centralny, wśród entuzjastycznych okrzyków publiczności. [illegible] znalazł miejsce. Arcyksiężniczka przyjęła z podziękowaniem ofiarowany przez 12 dam prześliczny bukiet z róż alpejskich, poczem cesarzewiczostwo odjechali wśród okrzyków ludności do zamku.

Inspruk 20. września. Po przedstawieniu się deputacji przyjął cesarz księcia Alençona, który bawi wraz z małżonką w Igls, miejscowości oddalonej milę od Insbruku. Cesarz rewizytował księcia w hotelu „Europe". W drodze do hotelu i napowrót witał lud cesarza entuzjastycznymi okrzykami. Po powrocie udał się cesarz do swych apartamentów.

Insbruck 20. września. Wczoraj o godzinie 6. odbył się obiad dworski na 28 nakryć. Zaproszeni byli arcyksiążę Rainer, Henryk ks. Alençon, namiestnik i komenderujący. Po obiedzie odbył cesarz cercle. Tymczasem uformował się pochód z pochodniami, którego czoło stanęło po 8 przed pałacem cesarskim. W pochodzie wzięli udział członkowie Towarzystwa gimnastycznego na welocypedach z różnokolorowemi latarniami, lampionami i chorągwiami, wszystkie ogniowe straże ochotnicze Insbrucku i okolicy „*Liedertafel*" muzyka strzelecka i salinarna z Hall. Cesarz wyszedł na balkon przyjęty przez uczestników pochodu hucznymi okrzykami. *Liedertafel* odśpiewała następnie dwa chóry poczem wszystkie kapele zaintonowały hymn cesarski. Równocześnie zajaśniało tysiące rakiet zapalonych na pobliskich wzgórzach. Cesarz kłaniał się na wszystkie strony. Zapał powszechny nie do opisania. Nagle pojawiła się korona cesarska z inicjałami cesarza w brylantowych ogniach sztucznych z lampionami i rakietami. Widok był prześliczny. Po ukończonych ogniach sztucznych defilował pochód z pochodniami przy odgłosie muzyki wśród ciągłych owacyj dla cesarza, który kłaniał się na wszystkie strony. Mimo olbrzymiego natłoku pokój nigdzie nie był zakłócony.

Inspruck 20. września. Dziś przybędą tu na uroczystość otwarcia kolei Arulańskiej ministrowie: hr. Taaffe, hr. Falkenhayn, br. Pino, prezydent Czedik, radcy ministerjalni Klaps i Wittek i liczny zastęp gości.

Londyn 20. września. „Biuro Reutera" donosi z Tien-tsin, że rząd chiński usprawiedliwił się przed ambasadą angielską z powodu ostrzeliwania angielskiej łodzi kanonierskiej „Zephyr" z fortów w Kimpal.

Kair 20. września. „Biuro Reutera" donosi: Członkowie kasy długu państwowego zaprotestują jutro przeciw przekroczeniu ustawy likwidacyjnej przez środki zarządzone przez gabinet egipski i zrobią gubernatorów prowincji odpowiedzialnymi za każdą wypłatę bez pokwitowania ze strony kasy długu państwowego.

Paryż 20. września. Wszystkie pisma tutejsze zajmują się zastanowieniem amortyzacji egipskiego długu państwowego, jako sprawą arcyważną. Zaprzeczają pogłosce o dymisji ministra handlu.

Zagrzeb 20. września. Stronnictwo rządowe zwyciężyło w 69 okręgach, oprócz tego wybrano 4 niezawisłych, którzy będą prawdopodobnie popierali rząd. Między wybranymi znajduje się także Miskatowicz, wybór ministra Bedekowicza zapewniony.

Rzym 20. września. Dziennik *Rasegna* donosi, że z powodu obecnego przesilenia uchwalą najwybitniejsze zakłady kredytowe prolongatę zalegających weksli handlowych. Obrady w tej sprawie już się rozpoczęły.

Rzym 20. września. Exjezuita Curci wyparł się wszystkiego, co papież znalazł w jego pismach przeciwnego wierze, moralności, albo dyscyplinie duchownej.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 19. września. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·— do 270·—, Kolej Lwów-Czern.-Jassy 190·— do 192·—, Banku hip. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·75 do 99·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·40 do 93·—, [illegible] Rubel rosyjski srebrny 1·64 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22¼ do 1·24¼, 100 marek niemieckich 59·40 do 60·10, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 20. września godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 295·40, Anglo-Austr. 104·75, Akcje banku Union 89·50, Kolej Karola Ludwika 268·—, Połudn. 149·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleonder 9·68, Rubel papierowy 1·23½. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 19. września godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 54·90, Węg. akcje kredyt. 295·—, Akcje anglo-austr. 104·75 Akcje banku Union 89·—, Akcje Karola Ludwika 268·25, Akcje kolei północnej 237·50, Akcje kolei południowej 148·50, Akcje kolei Alföldzkiej 178·—, Akcje Staatsbahn 303·39, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·50, Wiedeńskie losy 125·70, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 102·25, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 100·50, Losy regulacji Cisy 115·20, Losy tureckie 20·75, Węgierska renta 92·57, Akcje banku związkowego 103·25, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 114·50, Marek niemiecki 59·50. Usposobienie: mdłe.

Paryż 3% Renta 78·50.

Telegramy zbożowe z d. 19. września. **Wiedeń:** Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr, jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 38·50 do 38·75 złr. **Budapeszt:** Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·90 do 7·92 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·— złr. **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec) 148·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 48·60 m., olej rzepakowy 52·70 m. **Paryż:** mąki 159 klgr. 43·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. **Wiedeń** 20. września: 14·— do 14·25. **Brema:** 7·70 do —·—. **Hamburg:** 7·80, na lipiec 7·75 na sierpień-grudzień 7·90. **Antwerpja:** na lipiec 19½. **Nowy-York:** 8·—. **Filadelfja:** 7⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 20. września.

HOTEL ŻORZA. K. Tuczyński ze Skóryk, J. Jaruntowski z Załanowa, A. Fedórowicz z Wiednia, A. Hausner z Brodów, R. Berger z Lipska.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Mielżyńska z Poznania, L. Kukawski ze Zbaraża, A. Brodzki z Rosji, Kübel z Czerniowiec, E. J. Zilver i J. Vries z Rotterdamu.

HOTEL LANGA. R. Rapschnitz i A. Kołowrot z Wiednia, W. Müller z Botuszan, M. Kuhnert z Wiednia.

Do dzisiejszego numeru „Dziennika Polskiego" dołączamy drugi arkusz powieści „Nurek."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czarlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.